Nr. 6. Lwów dnia 1. Kwietnia 1890. **Rocznik II.**



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Wydawca: Zygmunt Gollob. Odpowiedzialny redaktor: Juljan Obirek.

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct. — Na prowincji: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 pf.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: *Zygmunt Gollob*, ulica Akademicka l. 8.

Reforma lania czcionek.

Przez

R. F. Haller-Goldschacha.

(Dokończenie.)

Podział czcionek na grupy.

Ażeby to osiągnąć, zastosowałem się do jednej ze złotych reguł rytowników czcionek, która zarazem pewnemu systemowi piętno naturalności zapewnia, t. j. oparłem przyszły mój system na typie m tego samego pisma, ponieważ czcionka ta ze względu na swoją objętość wszystkim innym literom małego alfabetu charakter swój nadaje. W ten sposób otrzymałem 6 grup, a mianowicie 1. grupa m, 2. grupa n, 3. grupa i, 4. grupa dla grubszych od m, 5. grupa dla słabszych od m czcionek, 6. grupa dla czcionek między n i, a rezultat był następujący:

1. grupa: M W pauza
2. „ D G H K N X m w
3. „ A B C E F L O P Q R S T U V Z
4. „ J a b d g h k n o p q u x y ff fi fl 1—0 § † ? „
5. „ I c e r s v z
6. „ f i j t [(, ' . ; : ! -

Przytem wszystkiem doszedłem do przekonania, że w ten sposób lane pismo koniecznie trzymać się musi punktu typograficznego; dla tych więc czcionek, które tego nie posiadały, musiałem nowe kazać rżnąć stemple. Z odlanego w ten sposób pisma roześlę w ciągu bieżącego lata próby, na dziś załączam tylko obraz wynalezionych 6 grup systematycznie lanych czcionek, blokując każdą dziesiątą *)

*) Dla oszczędzenia miejsca podajemy z każdej grupy po kilka tylko typów doń należących. (Przyp. red.)

MMMMMMMMM MMMMMMMMM MMMMMMMMM MMMMM
WWWWWWWWW WWWWWWWWW WWWWWWWWW WWWW
DDDDDDDDD DDDDDDDDD DDDDDDDDD DDDDDDDDD
KKKKKKKKK KKKKKKKKK KKKKKKKKK KKKKKKKKK
XXXXXXXXX XXXXXXXXX XXXXXXXXX XXXXXXXXX
mmmmmmmmm mmmmmmmmm mmmmmmmmm mmmmmmmmm
AAAAAAAA AAAAAAAA AAAAAAAA AAAAAAAA AAAAAA
OOOOOOOO OOOOOOOO OOOOOOOO OOOOOOOO OOOOOO
TTTTTTTT TTTTTTTT TTTTTTTT TTTTTTTT TTTTTTT
VVVVVVVV VVVVVVVV VVVVVVVV VVVVVVVV VVVVVV
JJJJJJJJ JJJJJJJJ JJJJJJJJ JJJJJJJJ JJJJJJJJ JJJJJJJ
aaaaaaaaa aaaaaaaaa aaaaaaaaa aaaaaaaaa aaaaaaaaa aaaaaaa
ggggggggg ggggggggg ggggggggg ggggggggg ggggggggg ggggggg
fififififififififi fififififififififi fififififififififi fififififififififi fififififififififi fifififififififi
????????? ????????? ????????? ????????? ????????? ????????
IIIIIIII IIIIIIII IIIIIIII IIIIIIII IIIIIIII IIIIIIII IIIIIII
ccccccccc ccccccccc ccccccccc ccccccccc ccccccccc ccccccccc cccccccc
sssssssss sssssssss sssssssss sssssssss sssssssss sssssssss ssssssss
zzzzzzzzz zzzzzzzzz zzzzzzzzz zzzzzzzzz zzzzzzzzz zzzzzzzzz zzzzzzzz
fffffffff fffffffff fffffffff fffffffff fffffffff fffffffff fffffffff fffffffff ff
iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii iiiiiiiii ii
!!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!!!!!!!! !!
....

Pismo Garmont antiqua otrzymało w grupach po 9, 7, 6, 5, 4 i 3 punkty.

Nadmienić jeszcze muszę, iż dla uniknięcia tworzenia 7-mej grupy, kazałem należną do interpunkcyj włosową szpację z lewej strony do tychże dolewać, przez co możliwem było przydzielić je do 6-tej grupy. Znak zapytania z dolaną szpacją przydzieliłem do 4-tej grupy; kropka stoi w pośrodku swej grubości. *)

Justunek.

Samo się przez się rozumie, że składanie pismem, którego czcionki na systematyczne grubości są lane, wtenczas tylko największe przysporzy korzyści, jeżeli zarówno justunek dla tegoż pisma systematycznym będzie. Justunek dla mojego nowego pisma musi zatem również na system punktowy być lanym. Wprawdzie w ostatnich czasach niektóre gisernie dostarczały justunku systematycznego, jak n. p. w Garmoncie $^1/_4$ cicerowe, $^1/_4$ garmontowe, $^1/_4$ petitowe i t. p. szpacje, lecz te przydawały się zecerowi tylko do robót akcydensowych, lub do sztukowania interlinij; do szybszego justowania one się nie przyczyniały, bo na jedno wychodzi, czy się systematycznie lane pismo niesystematycznym justunkiem, czy odwrotnie justuje.

Do zaprowadzonego przezemnie pisma potrzeba właściwie tylko dwojaki justunek: jeden do składania, a drugi do justowania. Justunek do składania (dotychczasowy półfiret) musi być o jeden punkt słabszym od półfiretu dotyczącego pisma; do justowania używa się w tych pismach, których system grupowy tylko o jeden punkt się różni, szpacje o jednym punkcie,

---

*) Musimy w tem miejscu zrobić z naszej strony uwagę, iż biorąc typograficzny punkt za $^1/_8$ Petit, nie możemy pogodzić się z zasadami autora, który największą grubość oznacza na 9 punktów, gdyż w takim razie po pierwsze pauza w Garmoncie miałaby mniej niż firet, gdyż ten ma 5 interl. $^1/_4$-petitowych = 10 punktom; po drugie za zbędne uważamy dolepianie czyli dolewanie szpacyj włosowych do wszystkich interpunkcyj, gdyż te umieszczają się np. przed przecinkiem tylko wtedy, gdy jest miejsce na to. Bo zważywszy, gdy kropka lub przecinek stanie obok nietylko zaokrąglonych liter, jak b, o, p, ale obok w, y, estetycznem to wtedy zarówno nie będzie, jak estetycznem nie jest, jeżeli interpunkcja, umieszczona bez włosowej szpacji, do litery się przylepia. Autorowi chodzi o szybkie justowanie; nas tylko cieszy, że przy takim podziale zecerzy zmuszeni będą pilnować sortowania szpacyj, które dotychczas u nas bardzo chromieje. Zresztą ciekawiśmy na to nowe pismo systematyczne, z największą grubością w Garmoncie 9 punktów. (P. r.)

dla pisma mocniejszego, różniącego się w grupach o 2 lub więcej punktów, potrzeba i dwupunktowych szpacyj. Półfiretów do kompresu wcale nie potrzeba, chyba do składu cyfrowego. Jeżeli zaś tenże składa się z cyfer nie lanych na półfiret, jak n. p w pismach tytułowych, justunek do cyfer taki ma być lany, jaki odpowiada grupie, do której cyfry przydzielone zostały.

Dalszą korzyścią systematycznego pisma i justunku jest korekta na ołowiu. Przy zmianie liter oblicza się tylko różnicę punktów i te się ujmują lub dodają w szpacjach. To samo ma miejsce przy zmianie słów całych.

Wszystko razem wziąwszy, następujące korzyści z systematycznego pisma się osiąga:

1. Przy składaniu umożliwionem jest nietylko dokładniejsze, ale i szybsze justowanie wierszy, zatem przysporzenie ilości składu o 15%.

2. Przy korekcie ułatwioną i przyspieszoną jest robota o 20%.

System i pisma tytułowe.

Pomimo, iż mię zapewniano, że usystemizowanie czcionek da się zastosować tylko w piśmie dziełowem (Brotschrift), nigdy zaś w tytułowem, odważyłem się i tu na próbę. Pewny byłem, że czcionki wszystkich pism tytułowych, z wyjątkiem takich, które zanadto dziwaczne posiadają kształty, o które jednak nie dbałem, dadzą się również na punkty podzielić, i że wynik tego podziału również ugrupowaniem się zakończy. Kazałem więc trzy pisma rozmaitych grubości podług ustalonych grup odlać, a mianowicie:

1. Tekst grotesque w 6 grupach po 14, 12, 10, 8, 6 i 4 punktów;

2. Tekst szeroki rzymski tylko w 5 grupach po 24, 21, 15, 12 i 9 punktów;

3. Tekst wąski Allongée po $9^1/_2$, $8^1/_2$, $6^1/_2$, $5^1/_2$, $4^1/_2$ i $3^1/_2$ punktów.

Odlew tych pism nadspodziewanie dobrze się udał. Wynikiem tym mocno uradowany, nabrałem przekonania, że wszystkie pisma tytułowe w systematycznych grubościach będą mogły być lane. Wprawdzie korzyści z usystemizowania pisma tytułowego nie są tak znaczne, jak przy pismach dziełowych, zawsze jednakże są one tego rodzaju, że zecerowi znacznie ulżą robotę. Osobliwie da się to uczuć przy akcydensach, gdzie zecer znając na pamięć grubość danych czcionek, bez straty czasu stosowne pismo wybrać jest w możności.

Reasumując wszystkie te moje doświadczenia, łaskawy czytelnik łatwo nabędzie przekonania, że mi się nakoniec rozwiązanie kwestji tej powiodło, a jeżeli tu i ówdzie byłem może nieco rozwlekłym, wybaczyć mi raczy, pomnąc, iż chciałem tylko wykazać, jak stopniowo myśl ta się u mnie rozwijała i z jakiemi trudnościami miałem do czynienia. Sądzę zresztą, że ta moja „reforma lania czcionek“ przez wszystkich praktycznych drukarzy z uznaniem i radością powitaną zostanie.

Z naszej strony musimy tu zauważyć, iż nie ze wszystkiem zgodzić się możemy z czcigodnym autorem niniejszej pracy. Że się z nabyciem pisma lanego na systematyczne grubości wielkie osiągnie korzyści, o tem ani na chwilę nie wątpimy i pomysłowi sz. autora z całym uznaniem przyklaskujemy; również zgadzamy się na to, iż korekta szybciej da się uskutecznić, wiedząc, iż dana litera, którą się albo wyrzucić, albo zmienić ma, tyle a tyle przedstawia różnic w punktach. Lecz co do szybszego justowania wierszy, jesteśmy zdania, że się cel nie osiągnie. Autor twierdzi, że do systematycznego pisma potrzeba tylko dwa gatunki szpacyj. Zważmy jednakże, iż przy najściślej lanym justunku, nawet z najrenomowańszych giserń pochodzącym, nie można być pewnym swego, że nawet ornamenta porównane na kwadraty, nie zawsze odpowiadają — cóż będzie, gdy będziemy mieli tylko dwa gatunki szpacyi do wyjustowania pisma, które już przez kilkanaście rozmaitych ługów przeszło, a które wytrzymało kilkudziesięciotysięczny obrót pod papierem, z którego pył sypiący się jak zbite atomy pismo to tak dalece obejmie, iż je żaden ług oczyścić nie jest w możności? — Zresztą — jak już powiedzieliśmy — obaczymy!

LISTY Z WARSZAWY.

SERJA II.

III.

Kwestja naszego bytu jest dla nas kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Że byt ten, że egzystencja nasza chwieje się często, kwestji nie ulega. Najsmutniejszem jednak jest położenie nasze w tym razie, jeśli ciężko zarobionego grosza we właściwym czasie nie otrzymujemy. Sprawę tę w przyszłości będę się starał oświetlić, jak na to zasługuje, tymczasem wspomnę tylko o jednym wypadku, znanym małej zaledwie cząstce naszego ogółu, który jednak posłuży za wymowną ilustrację warszawskich stosuneczków.

W pewnym porannym świstku, zatrudniającym około 10 pracujących przy kaszcie, od dawnego już czasu zaczęło zalegać w wypłacie, do tego stopnia, że należytość niektórych pracujących dosięgała stu kilkudziesięciu a nawet więcej rubli. Kto zna nasze warunki w ogóle, wyobrazić sobie zdoła, na co biedne ofiary wydawnictwa tego narażane bywały. Stan taki trwał już od lat kilku i byłby może przeciągał się dalej, gdyby pracujący, znagleni potrzebami i coraz dotkliwiej czuć się dającą biedą, nie położyli mu kresu. Pewnego tedy dnia za pośrednictwem delegata zawiadomili administrację zakładu, że jeżeli chociaż części należytości (o całej sumie marzyć nawet nie mogli) nie otrzymają, do zajęcia nie przyjdą. Przezacna administracja widząc, że inaczej nic nie poradzi i w obawie, że świstek następnego dnia może nie wyjść, zgodziła się na wypłacenie białym swoim murzynom części długu, obiecując pięknemi słowy resztę wkrótce zaspokoić. Zdawało się więc na pozór, że wszystko wróciło do dawnego stanu. Tymczasem w jakiś czas potem jeden ze spiskowych, tak natarczywie upominających się o swój krwawo, bo nocami, zapracowany grosz, otrzymuje zawiadomienie, że za dni 14 miejsce jego zajmie kto inny; los ten spotkał wkrótce drugiego, trzeciego i t. d., tak, że niedługo zmieniono prawie cały skład zecerów, pozostawiając starych pracowników wraz z ich rodzinami bez chleba. W drobnym tym wypadku podnieść należy dwulicowość zarządcy zakładu. Pan ów bowiem, który sam namawiał pokrzywdzonych do użycia tego środka, po spełnionym fakcie zmienił skórę i zamiast bronić, potępił ten eksces, przemawiając za wydaleniem zbyt śmiałych i krnąbrnych biedaków. Na schłostanie zasługuje także jego pomocnik i zastępca, skupujący za psie podobno pieniądze od pracujących należytości i korzystający w ten sposób z położenia pokrzywdzonych.

Fakt nieregularnej wypłaty i zalegania w niej nie jest odsobnionym; ma on miejsce między innymi w jednym z tych zakładów, którego pracownicy pod presją zarządcy, matadora i stronnika osób rzekomo pokrzywdzonych w zeszłorocznych korespondencjach mego poprzednika, wysyłali do „Przewodnika" zbiorowe protesty całego personalu pracujących; że jednak właściciele zakładu tego, pomimo wszystkiego, należą do małej u nas liczby pracodawców uczciwych, a zaległości w wypłatach powstają mimo ich chęci, rozwodzić się nad tem nie będziemy.

Wspomnijmy natomiast o losie „Przewodnika dla drukarzy", a właściwie o usiłowaniach dwóch aż podobno kolegów naszych w celu sparaliżowania, a przynajmniej osłabienia dobrych chęci ludzi, którzy ciężar jego opracowania i wydania na barkach swoich dźwigają.

Aczkolwiek brak „Przewodnika" oddawna uczuwać się dawał w ogóle, sprawa ta na porządek dzienny weszła dopiero w początkach bieżącego dziesięciolecia, dzięki inicjatywie ówczesnego starszego zgromadzenia, nieodżałowanej pamięci Ignacego Zawiszewskiego. Po ogłoszonym a nieudanym z różnych przyczyn konkursie, z których główną było wyłączenie od konkursu t. zw. u nas zagranicznych, t. j. zakordonowych kolegów, oraz zrezygnowanie z godności starszego ś. p. Zaw., sprawę tę podjął nanowo urząd obecny i wyasygnowawszy odpowiednią kwotę na koszta zakupu podręczników w językach obcych, opracowanie odpowiedniego dzieła powierzył wytrawnemu specjaliście, p. W. Skrzyckiemu, który tom pierwszy „Przewodnika", zawierający prócz ogólnej teorji składników, drobiazgowe, opatrzone przykładami i wzorami opisanie poszczególnych gałęzi tegoż — ukończył i zamierza przedstawić na ogólnem zgromadzeniu członków w r. b., nad dalszemi zaś pracuje. Tom ten poprzedzony jest wstępem, kreślącym rys dziejów sztuki drukarskiej w Polsce, do której, między innemi, odnośnie Lwowa i wschodniej Galicji, cennych materjałów dostarczył autorowi „Przewodnika" p. Szczęsny Bednarski. Jaki więc cel mają wydawnictwa innych mniejszych podobno przewodników, podjęte przez dwóch aż autorów? Zdaje się, że urząd starszych dość jest kompetentnym w tym względzie i nim powierzył pracę p. S., zastanowić się nad tem musiał — po co więc gmatwać sprawę, będącą na bardzo dobrej drodze, po co stawiać przeszkody tak pożądanemu i pożytecznemu wydawnictwu? Dlaczego panowie ci z pracami swemi nie wystąpili wówczas, kiedy prócz należącej dziś do białych kruków jedynej „Teorji drukarstwa" w języku polskim F. Ząbkowskiego, wydanej w r. 1832, innej nie mieliśmy dotąd? Dlaczego wreszcie nie stanęli autorowie do konkursu, ogłoszonego w swoim czasie przez urząd starszych, który, prócz nagrody w ilości rs. 300, podejmował się nagrodzoną pracę wydać swoim nakładem? Dziś trzy wydawnictwa w tym rodzaju są zbyteczne i nie wiem, czy autorom sławy lub pieniędzy przysporzą. *Hom.*

Ruch w naszych Stowarzyszeniach.

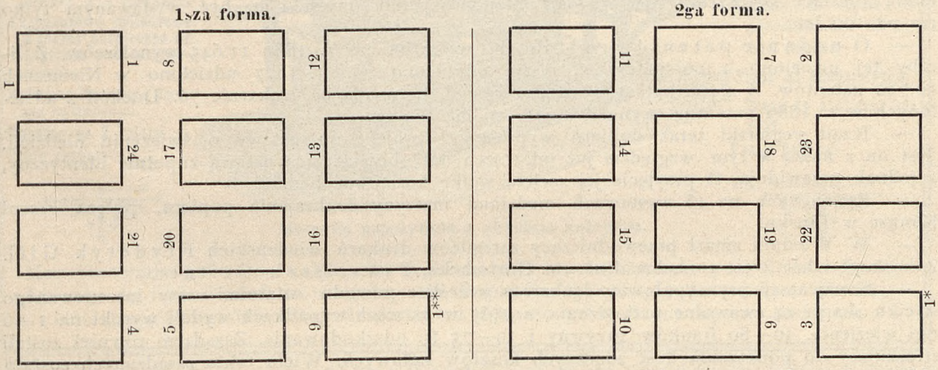
— Towarzystwo I. Związkowej drukarni we Lwowie odbyło swoje doroczne Walne Zgromadzenie dnia 23. Lutego b. r. Ze sprawozdania za XVII. rok administracyjny t. j. od 1. Stycznia do 31. Grudnia 1889. wyjmujemy ważniejsze cyfry. Ogólny ruch kasowy w tymże roku wynosił 93·826 złr. 76 ct., a mianowicie: Przychody za uskutecznione roboty 36.876 złr. 40 ct, inne pozycye 10.059 złr. 14 ct., razem 46.935 złr. 54 ct. — Rozchody: zecerom 17.416 złr. 44 ct., osobom przy maszynach zatrudnionym 5.249 złr. 56 ct., płaca dyrektora 1.200 złr., papier 3.189 złr. 65 ct., farba i masa 502 złr. 47 ct., wydatek ruchu i naprawa inwentarza 2.808 złr. 53 ct., czynsz, opał i światło 2.078 zł. 40 ct., podatki 1.117 złr. 35 ct., inne pozycje 13.298 złr. 81 ct.; razem 46.892 złr. 22 ct. — W roku 1889. wystąpiło z Towarzystwa 2 członków, przystąpiło nowych 3, obecnie liczy Towarzystwo 39 członków, których wpłacone udziały wynoszą 31.627 złr. 32 ct, a fundusz rezerwowy 1.682 złr. 36 ct. Z końcem roku 1889. pozostaje do żądania u stron za uskutecznione roboty 17.786 złr. 11 ct. Zysk w roku 1889. wynosił 3.130 złr. 11 ct., z czego po potrąceniu odpowiedniej kwoty na zużycie inwentarza i fundusz rezerwowy, jakoteż przypadającej dyrekcyi i radzie zawiadowczej tantjemy, otrzymali członkowie tytułem dywidendy i superdywidendy 9% od włożonego kapitału. Do rady zawiadowczej obrani zostali na dalszych lat trzy pp. Drewniewski Stanisław i Ptaszyński Tomasz.

— Zwołane Walne Zgromadzenie „Kasy chorych“ w dniu 31. Marca b. r. dla braku kompletu nie odbyło się. Z rozdanych sprawozdań notujemy następujące cyfry: Kasa chorych: Przychód 1.949 złr. 78 ct.; rozchód 1.814 złr. 83 ct.; nadwyżka 134 złr. 95 ct. Zgromadzenie Towarzyszy: Przychód 181 złr. 25 ct.; rozchód 92 złr. 76 ct; nadwyżka 88 złr. 49 ct.

— Dnia 23. Marca b. r. odbyło się w sali Towarzystwa „Frohsinn“ przedstawienie amatorskie z współudziałem panny Frenklówny i pani Wisłobodzkiej, artystek teatru lwowskiego, z którego to przedstawienia czysty dochód 58 złr. zasilił naszą kasę stow. „Wzajemnej pomocy drukarzy“. Objawiając życzenie, ażeby podobne przedstawienia częściej się odbywały, podnieść musimy uznanie tak dla pań artystek biorących udział w przedstawieniu, jakoteż i dla pp. członków Stowarzyszenia amatorów. W końcu zaznaczyć nam jeszcze wypada zabiegi pp. Pillera i Müllera, których gorliwemu staraniu zawdzięczyć należy udanie się całości.

Rozstawianie form.

Duodec (12 kartek czyli 24 stronic w arkuszu).



Stronice 9—16 introligator odcina i falcuje w środku. W inny sposób można także stronice 1-16 rozstawić do odcięcia, zaś str. 17—24 jako arkusz 8-vo. (D. n.)

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Przeciw kłaczeniu się szpagatu zecerskiego, a tem samem jego szybkiemu zniszczeniu, jest bardzo prosty i skuteczny sposób: na obu jego końcach wiążą się guzy. Szpagat taki z pewnością dwa i trzy razy tak długo trwa w stanie użytecznym. Nie potrzeba dodawać, że szpagat z rozbiórki, a zatem mokry, nie należy zwijać w kłębek, lecz w celu wysuszenia na kołku lub gwoździu zawieszony być powinien.

— Ulepszenie przy stolikach do odbierania wynalazł nadmaszynista w Strasburgu. Jest to przyrząd, który wpuszcza się do płyty przy maszynie, tworzącej stolik do odbierania arkuszy, a tak urządzony, że aż do wysokości $1^1/_2$ ryzy w takiej równości utrzymuje arkusze, jakby wyszły z pod cięcia nożem maszynowym. Przyrząd ten kosztuje 50 marek i w sztrasburgskich drukarniach u wszystkich maszyn zaprowadzonym został.

— W tych dniach nadesłano do Londynu na próbę wynaleziony w Ameryce automatyczny przyrząd do nakładania arkuszy przy maszynach pospiesznych. Wynalezienie podobnego auto-

matu kosztowało Stanów zjednoczonych grube już sumy, niestety! bez dopięcia celu. Już przed 15 laty automat podobny wprowadzono w użycie, którego wielkie braki uzupełniano, poprawiano całą konstrukcję, aż nareszcie cały wynalazek powędrował do rupiecia. Ciekawość na nowy ten przyrząd jest ogromna, a wynalazca, jeżeli mu się poszczęści, może sobie ze wszech miar powinszować.

DROBIAZGI.

— Dnia 23. Marca b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie robotników w wielkiej sali rękodzielników lwowskich „Gwiazda“. Przy licznem udziale zgromadzonych uchwalono jednogłośnie dzień 1. Maja obchodzić jako święto robotnicze i polecono ściślejszemu komitetowi obmyślenie programu, w jaki sposób najodpowiedniej ten dzień uczcić należy.

— Według „Vorwärts'u“ pragscy towarzysze drukarscy teraz dopiero zaczynają sobie zadawać pytanie, jakie mają zająć stanowisko wobec ruchu, objawiającego się w celu zaprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy. Po ostrej krytyce postępowania pragskiego przewodniczącego Towarzystwa drukarzy, Bubnika, który zarazem jest redaktorem „Veleslavina“, i po cierpkich przymówkach za jego schlebianie zarządcom i za jego jawnie okazywaną dwulicowość w redagowaniu pisma, nie rokuje „Vorwärts“ pragskim kolegom żadnego w tej mierze sukcesu. „Wprawdzie, pisze „Vorwärts“ — agitował p. Bubnik niebardzo jeszcze dawno na zlecenie swego zarządcy za skróceniem czasu pracy, namawiając współpracujących za czasem od 7-mej rano do 5-tej po południu — bez przerwy — było to jednak wyrachowanie zarządcy w celu przypodobania się swemu pryncypałowi przez oszczędzenie tak drogiego gazu; na szczęście wskutek opozycyi i to bardzo hardej jednego z towarzyszy zamiar ten do skutku nie przyszedł, ale śmiały opozycjonista utracił za to kondycję. Po takiem więc fiasko p. Bubnik z pewnością od propagowania 8-mio godzinnego czasu pracy odstąpi.“

— T y p o g r a f i c z n e m k u r i o s u m nazwać można „Diario de Noticias“, jeden z głównych dzienników Lisbony. Jest to dziennik o 4 stronicach, $25^1/_2$ kwadratów długi a 21 kw. szeroki, o 10 szpaltach po 2 kw. Wąskość tych szpalt najflegmatyczniejszego zecera do rozpaczy może doprowadzić. Jest to niezawodnie dziennik o najwęższych szpaltach w świecie. Oprócz dziwacznego formatu, nadaje też i lichy bardzo papier dziennikowi temu nędzny wygląd, a dział inseratowy przedstawia się bez żadnego związku i gustu zecerskiego. Zresztą dziennik ten wychodzi już od lat 25 i liczy 25 000 prenumeratorów.

— N a j w i ę k s z a g a z e t a n a ś w i e c i e. W Muzeum gazeciarskiem w Akwizgranie znajduje się między innemi rzadkościami także największa gazeta na świecie, mianowicie wydany w r. 1859 w Nowym Yorku pierwszy numer „Illuminated Quadruple Constellation“. Ma ona format bilardowy — $8^1/_2$ stóp długości a 6 stóp szerokości. Olbrzym ten wydany został w stuletnią rocznicę ogłoszenia niezawisłości Stanów zjednoczonych i ma być wydawanym tylko raz na 100 lat.

— O n a d a n i e p a t e n t ó w zgłosiło się w Berlinie w r. 1889 11.645 wynalazców. Z liczby tej udzielono 4.406 patentów, resztę odrzucono. Od r. 1877 udzielono w Niemczech 50.780 patentów. Z 4.406 patentów zeszłorocznych przypada na drukarnie 76. Dochód z udzielonych w r. 1889 patentów wynosił 1,928.129 mk. 63 fen.

— Rząd węgierski teraz dopiero wypracował projekt do ustawy o święceniu niedzieli. Jest on z naszą w tym względzie już od trzech lat obowiązującą ustawą zupełnie identyczny, a jednak przewidują, iż przyjęcie jej zaciętą walkę kosztować będzie.

— Premiowane na 18 wystawach medalami maszyny do krajania papieru, poleca Karol Krause w Lipsku.

— W Wiedniu zmarł przewodniczący zarządców drukarń wiedeńskich F r y d e r y k G i t l. Zakończył także życie zarządca drukarni Gorischeka, F r a n c i s z e k G e i t n e r.

— Szwajcarscy pryncypałowie drukarscy wnieśli z powodu ostatnimi czasy inscenowanego strejku skargi za swawolne uszkodzenia, a sądy w czterech wypadkach wydali wyroki na 1—6 dni więzienia, 30—80 franków grzywny i 30—75 fr. odszkodowania. Zasądzeni również zostali strejkujący do ponoszenia dość znacznych kosztów sądowych. Wielu także zasądzonych zostało na grzywny i zwrot kosztów sądowych. Jak i czy te wyroki wykonane zostały, o tem nie donoszą. Zdaje się, iż pryncypałowie li tylko moralnym sukcesem zadowolić się będą musieli.

— Wiedeńskim czasopismom robotników zakazała policja zbierać składki dla zagranicznych strejkujących.

— Zdolnych maszynistów, osobliwie do druku tabel, stereotypów i druków kopiowych, poszukują wiedeńskie drukarnie.

— W Niemczech wychodzi 5600 czasopism, z tych 800 codziennych. W Austro-Węgrzech tylko 1200, a tylko 130 codziennych, z liczby tej zaś największa część w Węgrzech.

— W siedmiu prowincjach Belgii wychodzi dziennie 68, raz w tygodniu 280 politycznych dzienników. W całej Belgii wychodzi 872 dzienników, z tych największa liczba, bo 336 w Brabancyi, najmniejsza 16, w Limburgu.

— Z powodu wyższych cen węgli i niektórych ważnych surowców, papier w Niemczech podrożał. Niektóre fabryki podniosły cenę tegoż od 5—10%.

— Jeneralne zgromadzenie berlińskich właścicieli drukarń postanowiło 450-letni jubileusz wynalezienia sztuki drukarskiej uczcić obchodem.

— Firma Gerhard Stalling w Oldenburgu obchodzić będzie w Październiku 100-letni jubileusz swego istnienia.

Sprostowanie.

W Nrze 3-cim z r. b. w „Listach z Warszawy" wkradły się następujące pomyłki, które niniejszem prostujemy:

W wierszu 13 od góry zamiast „pocóż wywołują" — winno być: *podaż wywołuje.*
„ 44 „ po wyrazie „mniej" — „ „ *więcej.*
„ 48 „ „ „ „adeptów" — „ „ *dążących.*

Od Administracji.

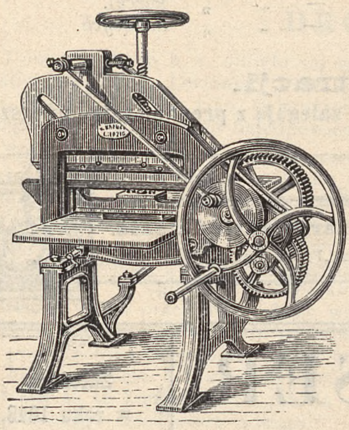
Wszystkich naszych Pp. abonentów, którzy zalegają z prenumeratą, upraszamy o jak najspieszniejsze nadesłanie prenumeraty.

Lokal stowarzyszeń naszych, mianowicie: „Wzajemnej pomocy”, „Ogniska”, „Kasy chorych“ i „Zgromadzenia towarzyszy”, znajduje się w Rynku l. 9.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

KARL KRAUSE, LEIPZIG

KARL KRAUSE, LEIPZIG



Karol Krause

L I P S K

specjalność od roku 1855

Maszyny introligatorskie, drukarskie, litograficzne i t. p.

W tej specjalności największy i najwięcej produkujący fabrykant całego świata!

Roczna produkcja 2.600 maszyn.

ZASTĘPCA:

Paweł Becker, Wiedeń III. Löwengasse 40.

KARL KRAUSE, LEIPZIG

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

Kantor i skład: **WIEDEŃ** Stadt, Kolowratring l. 9.

E. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia

AUSTRYA

Kantor i skład: **WIEDEŃ** Stadt, Kolowratring l. 9.

	zł.	c.
	za100K	
Farby drukarskie.		
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII „ „ . . .	52	—
CI „ „ . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII „ „ . . .	84	—
BI „ „ . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII „ „ „ . .	170	—
AI „ „ „ . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO „ „ .	6	—
AOOO „ „ .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI „ „ . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII „ „ .	1	60
BBI „ „ .	2	40
AAIII „ do ilustracji .	3	—
AAII „ „ lepsza .	4	—
AAI „ „ przed. dr. .	6	—
AAO „ „ druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania.		
fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna . . . . }	6	—
czerwona . . . . }		
niebieska . . . . }		

	zł.	c.
Pokosty.	za 1 Ko	
Do druk., lit. i miedziotyp.		
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za100K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
„ 2. Silna	150	—
„ 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne.	za 1 Ko	
dla pras ręcznych i posp.		
Farba do grawury II. . . .	1	50
„ „ „ I. . . .	2	—
„ piórowa II. . . .	2	—
„ „ I. . . .	3	—
„ kredowa III. . . .	4	—
„ „ II. . . .	7	—
„ „ I. . . .	10	—
„ do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
„ „ I. .	1	50
Farby kolorowe		
do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
„ „ . . . „ 2	36	—
„ „ . . . „ 3	24	—
„ geranium . . . „ 0	20	—
„ „ . . . „ 1	16	—
„ „ . . . „ 2	12	—
„ „ . . . „ 3	8	—
„ brylantowy . . . „ 1	4	—

	zł.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
„ florentyński . . „ 1	4	—
„ „ . . . „ 2	3	—
„ różowy Krapp . „ 1	12	—
„ „ „ . „ 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacja Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
„ Anilin „ „ 3 i 4	10	—
„ „ „ „ 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
„ oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
„ „ niebieskawy .	8	—
Ultra marin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweis	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto. Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Drukiem Pillera i Spółki. (Telefonu N. 174.)